

Piotr Grochowski

JARMARK TRADYCJI
Studia i szkice folklorystyczne

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersYTETU
MIKOŁAJA KOPERNIKA
TORUŃ 2016

Recenzent
Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska

Redaktor wydawniczy
Ewelina Gajewska

Projekt okładki
Tomasz Jaroszewski

Na okładce *Jarmark*, drzeworyt Kazimierza Krzyżanowskiego
według rysunku Juliusza Kossaka,
„Tygodnik Ilustrowany” 1864, nr 231.

Printed in Poland
© Copyright by Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2016

ISBN 978-83-231-3588-3

WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA
Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. +48 56 611 42 95, fax +48 56 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl
Dystrybucja: ul. Mickiewicza 2/4, 87-100 Toruń
tel./fax +48 56 611 42 38, e-mail: books@umk.pl
www.wydawnictwoumk.pl

Wydanie I
Druk: Drukarnia Wydawnictwa Naukowego UMK
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń

Toruńskie pieśni nowiniarskie

Pieśń nowiniarska wraz ze swą bliźniaczą siostrą nowiną prozatorską stanowi bardzo ciekawe zjawisko literackie, funkcjonujące pod różnymi nazwami w wielu krajach Europy. Nowiny, których genezy doszukiwać można się już w okresie średniowiecza, zyskują popularność wraz z rozwojem drukarstwa i począwszy od połowy XVI w., cieszą się niesłabnącą popularnością aż do lat 40. XX w., podlegając zarazem – w zależności od lokalnych uwarunkowań i tradycji – różnorodnym i daleko idącym przekształceniom¹. Utwory te kolportowano zazwyczaj w postaci jedno- lub kilkukartkowych druków ulotnych, sprzedawanych przez wędrownych kramarzy na ulicach, targowiskach, jarmarkach czy odpustach.

Jedną z charakterystycznych cech pieśni nowiniarskich jest to, iż relacjonowane w nich wydarzenia rozgrywają się w miejscu i czasie, które zazwyczaj oznaczane są poprzez podanie konkretnych dat i nazw geograficznych. Jest to zarazem zabieg służący uwiarygodnieniu prezentowanych wypadków, zasadniczą właściwością modelu gatunkowego wierszowanych nowin jest bowiem to, że wydarzenia, o których się w nich opowiada, traktowane są jako aktualne oraz autentyczne (niefikcyjne). Ten fakt, a także wspomniana forma publikacji w postaci tanich, popularnych druków kramarskich, sprawiają, że część badaczy skłonna jest uznawać je za wczesną formę prasy czy pierwociny środków masowej komunikacji, które służyły rozpowszechnianiu relacji o różnego rodzaju wydarzeniach –

¹ Szerzej na ten temat zob.: R. W. Brednich, *Die Liedpublizistik im Flugblatt des 15. bis 17. Jahrhunderts*, t. 1–2, Baden-Baden 1974; N. Würzbach, *Anfänge und gattungstypische Ausformung der englischen Straßenballade 1550–1650*, München 1981; J. V. Scheybal, *Senzace pěti století v kramářské písní*, Hradec Kralove 1991.

przede wszystkim bitwach, wojnach, ślubach władców, egzekucjach, ale także katastrofach czy klęskach żywiołowych².

W szkicu tym chciałbym przyjrzeć się bliżej dwóm przypadkom pieśni nowiniarskich, które odnoszą się do wydarzeń mających miejsce w Toruniu. W przypadkach tych interesująca wydaje mi się zwłaszcza możliwość częściowego ustalenia czy zrekonstruowania pewnego kontekstu historycznego i lokalnego, znajdującego odbicie w tekstach, co z kolei – jak sądzę – każe przynajmniej częściowo zrewidować wskazane wcześniej stanowisko.

Pieśń o tumulcie toruńskim

Pieśń o tumulcie toruńskim była już kilkakrotnie omawiana i komentowana³. Jej baza tekstowa obejmowała do tej pory następujące pozycje:

1. Opublikowana przez Ludwikę Szczerbicką wersja z rękopisu Biblioteki Ossolineum; najstarszy ze znanych obecnie zapisów, odpis pieśni sporządzono bowiem około 1768 r.⁴

2. Cztery wersje zanotowane w XIX w. z przekazów ustnych:

a) zapis Oskara Kolberga z 1854 r. od wędrownego dziada, śpiewającego pod kościołem Karmelitów na Piasku pod Krakowem⁵,

b) zapis Oskara Kolberga z Rembertowa w Kieleckiem⁶,

c) zapis księdza Władysława Siarkowskiego z Masłowa w Kieleckiem⁷,

d) zapis Stanisława Cerchy z Przebieczan pod Wieliczką⁸.

3. Dwie równobrzmiące wersje drukowane, pochodzące ze zbiorów Walentego Fiałka, chełmińskiego drukarza, wydawcy i bibliofila. Znajdują się one na luźnych kartkach; jedna bez wątpienia wyrwana została z więk-

² Por.: K. Zawadzki, *Prasa ulotna za Zygmunta III*, Warszawa 1997; tenże, *Początki prasy polskiej. Gazety ulotne i seryjne XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2002.

³ J. S. Bystron, *Historia w pieśni ludu polskiego*, Warszawa 1925; T. Pietrykowski, *Pieśń o tumulcie toruńskim z r. 1724 na Pomorzu*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu” 1926, t. 7, nr 3; L. Szczerbicka, *Z epiki dziadowskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3–4.

⁴ L. Szczerbicka, dz. cyt.

⁵ DWOK, t. 6, s. 235–237.

⁶ Tamże, t. 19, s. 132–133.

⁷ W. Siarkowski, *Materiały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc*, ZWAK 1880, t. 4, s. 4–5.

⁸ S. Cercha, *Przebieczany, wieś w powiecie wielickim*, MAAiE 1900, t. 4, s. 144–145.

szego śpiewnika (widoczne numery stron 97–99), druga, ze względu na brak numerów stron, stanowi być może fragment druku ulotnego⁹.

Istniał jeszcze odpis pieśni sporządzony przez Fiałka i zaopatrzone przez niego w uwagi i nuty. Prawdopodobnie były to materiały dostarczone przez chełmińskiego drukarza redakcji „Zapisków Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, opublikowane w tym periodyku w nr 3 z 1926 r., niestety bez nut. Rękopis zniknął jednak w niewyjaśnionych okolicznościach ze zbiorów Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

Autorstwo pieśni, jak wielu tego typu utworów, pozostaje nieznane i wydaje się mało prawdopodobne, aby udało się je ustalić. Badająca tę sprawę Ludwika Szczerbicka, stwierdziła jedynie, iż styl oraz skomplikowany układ rytmiczny, a także prezentowana w tekście wersja wydarzeń świadczą o tym, że jego autorem był ktoś z kręgów kolegium jezuickiego w Toruniu¹⁰. Fakt, iż pieśń znalazła się w sylwie pisanej w 2 poł. XVIII w. – musiała więc być już w tym okresie dość popularna – a także stosunkowo szczegółowe relacjonowanie zająć oraz pewne aluzje do ówczesnej sytuacji w Toruniu skłaniają do przypuszczenia, że utwór powstał już w 1 poł. XVIII w., i to najprawdopodobniej krótko po opisanych w nim wypadkach.

Ciekawie przedstawia się recepcja pieśni. Jak wspomniałem, już w XVIII w. musiała ona cieszyć się pewną popularnością. Wobec tego, iż dysponujemy tylko jednym przekazem z tego okresu, trudno jednak powiedzieć, w jakich kręgach i w jakiej formie przekazu (odpisy ręczne, druki, przekaz ustny) w tym czasie funkcjonowała. Pojawia się także pytanie, jak doszło do tego, iż tekst o niewątpliwie literackiej genezie, a w dodatku dość skomplikowanej rytmice i „uczonym” języku, uległ procesowi folkoryzacji i w XIX w. stał się już bez wątpienia pieśnią ludową, żyjącą w tradycji ustnej i wykonywaną przez ludność wiejską. Fakt ten potwierdzają zresztą nie tylko znane nam XIX-wieczne zapisy etnograficzne, w których obserwować możemy typowe dla tekstów folkloru zjawiska wariantowości oraz eliptyczności (pomijanie niektórych strof); również Fiałek wspomina o powszechnym śpiewaniu pieśni na Pomorzu¹¹.

Popularność ta mogła być po części spowodowana wykonywaniem jej przez wędrownych dziadów. W ich repertuarze dość często funkcjo-

⁹ KK, sygn. WF 3604.

¹⁰ L. Szczerbicka, dz. cyt., s. 468.

¹¹ T. Pietrykowski, dz. cyt., s. 91.

nowały utwory o zbliżonym charakterze i podobnej wymowie (np. pieśń o upadku Kamieńca Podolskiego, pieśń o wojnie z Moskwą czy pieśń o odsieczy wiedeńskiej), trafiając w ten sposób do szerszego kręgu odbiorców i przenikając do wiejskiego obiegu ustnego. W tym przypadku jednak krawkowski zapis Kolberga jest tak naprawdę jedynym śladem obecności tekstu w repertuarze dziadów; być może więc ich roli nie należałoby tu przeceniać. Bardziej prawdopodobne jest natomiast, iż pieśń trafiła na wieś głównie dzięki popularnym XIX-wiecznym śpiewnikom kościelnym oraz odpustowym drukom ulotnym. W ten sposób do wiejskiej tradycji ustnej przeniknęło wiele pieśni religijnych, które powstały głównie w XVII i XVIII w. jako teksty kancjonałowe¹².

Hipotezę o istnieniu XVIII-wiecznego śpiewnikowego przedruku pieśni o tumulcie toruńskim postawiła już Ludwika Szczerbicka, która zauważyła, iż rękopiśmienna wersja XVIII-wieczna i zapis Kolberga od krawkowskiego dziada stosunkowo niewiele się od siebie różnią, i „jedynym uzasadnieniem dochowania się w tradycji tak wiernego przekazu może być istnienie w czasach bliskich powstaniu pieśni o tumulcie – przedruku, którego nie udało się tylko odnaleźć”¹³. Przypuszczenie to po części potwierdzały dwie drukowane wersje ze zbiorów Fiałka. Ze względu na fragmentaryczność tych materiałów bardzo długo nie można było jednak wskazać żadnej konkretnej publikacji, która zawierałaby interesujący nas utwór.

Śpiewnik taki udało mi się odnaleźć przypadkowo kilka lat temu w zbiorach Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu. Chodzi mianowicie o *Wybór pieśni nocący tajemnicę Chrystusa Pana, najswiętszej matki jego, i niektórych świętych opiekę głoszący*. Dalsze poszukiwania pozwoliły ustalić, że wydawnictwo to było kilkakrotnie wznawiane w XIX w. Z siedmiu znanych mi obecnie wydań najstarsze pochodzi z 1807 r. z drukarni Dekiera w Poznaniu¹⁴, nie zawiera ono jednak interesującego nas tekstu, podobnie jak wydanie częstochowskie z lat 1827/1828¹⁵. Do wydań

¹² Por. choćby J. Kolbuszewski, *Polska pieśń pogrzebowa. Prologomena*, „Polska Sztuka Ludowa” 1986, t. 1/2.

¹³ L. Szczerbicka, dz. cyt., s. 470.

¹⁴ Egzemplarz w zbiorach Biblioteki Narodowej w Warszawie.

¹⁵ Z drukarni oo. paulinów na Jasnej Górze.

z 1818¹⁶, 1820¹⁷ oraz 1832 r.¹⁸ nie udało się mi dotrzeć. Pieśń o tumulcie toruńskim zawierają natomiast dwa wydania z drukarni Haricha, jedno opublikowane w Morągu, drugie w Olsztynie i Olsztynku¹⁹. W tych dwóch ostatnich przypadkach brak jednak informacji o dacie wydania; na egzemplarzu z Morąga znajduje się jedynie ręczna notatka o zakupie książki na odpuszcie w Kamieniu, prawdopodobnie w 1890 r. (fragment niewyraźny). W egzemplarzu olsztyńskim znajdujemy natomiast dopisaną na maszynie uwagę, iż jest ono odmienne od wydania z 1858 r. Być może więc edycja z Morąga miała miejsce w tym właśnie roku. Warto dodać, iż zawierające tekst pieśni numerowane karty ze zbiorów Fiałka nie pasują do żadnej z tych dwóch ostatnich edycji śpiewnika; muszą więc pochodzić z jakiegoś innego wydania lub innej publikacji.

Obecnie znane są więc już cztery drukowane edycje pieśni, wydaje się przy tym całkiem prawdopodobne, że było ich więcej. Istotny jest przy tym fakt, że we wszystkich owych edycjach utwór zatytułowany jest *Pieśń toruńska*, a różnice w poszczególnych tekstach ograniczają się jedynie do kilku słów i ewidentnych pomyłek drukarskich. Taki stan rzeczy świadczy wyraźnie o tym, że obieg drukowany był pierwotny wobec obiegu ustnego, a popularność pieśni w tym pierwszym sprawiła, że stopniowo uległa ona procesowi folkloryzacji. Jej obecność w wydawnictwach z 1 poł. XIX w. byłaby zarazem argumentem wspierającym hipotezę o istnieniu XVIII-wiecznej wersji drukowanej, gdyż – jak zauważa Szczerbicka – „powszechnym obyczajem dla tego typu zbiorów było podawanie tekstów z przedruków starszych”²⁰.

Wydarzenia, do których nawiązuje *Pieśń toruńska*, były już przedmiotem wielu analiz i studiów historycznych²¹. Warto jednak przypomnieć w tym miejscu podstawowe fakty. W czasie procesji katolickiej, odbywającej się przy kościele św. Jakuba w Toruniu, w niedzielę, 16 lipca 1724 r., je-

¹⁶ Wydanie wzmiankowane bez podania miejsca druku w publikacji *Polskie śpiewy religijne społeczności katolickich. Studia i materiały*, t. 1, red. B. Bartkowski, Lublin 1990, s. 63.

¹⁷ Wydanie z drukarni Kazimierza Szczepańskiego w Lublinie.

¹⁸ Wydanie z drukarni Pawła Szyszkowskiego w Częstochowie.

¹⁹ Zbiory Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu.

²⁰ L. Szczerbicka, dz. cyt., s. 470.

²¹ Omówienie stanu badań zob.: S. Salmonowicz, *O toruńskim tumulcie z 1724 r.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1983, t. 28; tenże, *Tumulc toruński 1724 i jego mitologia*, [w:] tenże, *W staropolskim Toruniu XVI–XVIII w.*, Toruń 2005.

den ze studentów kolegium jezuickiego, Stanisław Lisicki, zrzucił z głowy kapelusz przyglądającemu się uroczystości uczniowi gimnazjum protestanckiego. Został za ten czyn zatrzymany i umieszczony w areszcie miejskim. Studenci katoliccy, nie mogąc początkowo uzyskać zgody na zwolnienie swego kolegi, pochwycili i przetrzymywali w budynku kolegium jezuickiego jednego lub dwóch uczniów toruńskiego gimnazjum. Pogłoska, iż jezuita bezprawnie przetrzymują uczniów gimnazjum, wywołała wzburzenie protestanckiej ludności Torunia, która w poniedziałek po południu zgromadziła się pod kolegium i klasztorem jezuitów, wdarła się na ich teren, po czym splądrowała i zdemolowała je, niszcząc przy tym także przedmioty kultu katolickiego. Energiczna interwencja jezuitów, domagających się od władz Rzeczypospolitej ukarania sprawców tumultu, doprowadziła do tego, iż część uczestników zająć oraz władz miejskich, którym zarzucono celowe zwlekanie z interwencją w czasie rozruchów, postawiono przed królewskim sądem asesorskim w Warszawie. Wyrok sądu skazywał 14 osób na karę śmierci. Ostatecznie ścięto dziewięciu uczestników tumultu oraz burmistrza Rösnera²².

Spójrzmy teraz, jak zrelacjonowane zostały te w wydarzenia w interesującej nas pieśni. Przytoczony tekst pochodzi z olsztyńskiego wydania śpiewnika *Wybór pieśni nocący tajemnicę Chrystusa Pana, najsświętszej matki jego, i niektórych świętych opiekę głoszący*.

Pieśń toruńska

Jezu łaskawy, chrześcijański Boże!
Wspomnij na Polskę, która już nie może,
Bo święte kościoły
Jak puste stodoły
Spustoszały²³.

²² Na podstawie: tenże, *Sprawa toruńska z 1724 roku. Geneza i przebieg wydarzeń*, [w:] tenże, *Szkice toruńskie z XVII–XVIII wieku*, Toruń 1992.

²³ Pierwszą strofę pieśni rozumieć można dwojako. Jest to spotykany w wielu pieśniach nowiniarskich ogólny i konwencjonalny obraz upadku moralno-religijnego (ludzie przestali chodzić do kościoła). W owym porównaniu chodzić może jednak także o fakt, iż protestanci, użytkując katolickie pierwotnie kościoły, urządzili ich wnętrza w sposób dużo skromniejszy, stąd też – w opinii katolików – stały się one „puste jak stodoły”.

Wiele kościołów świętych odebrali²⁴,
 Gdy heretycy sobie przywłaszczyli,
 Dwieście lat trzymali,
 W rękach swoich mieli
 Kościół w Toruniu²⁵.

Przez taki eksces który byli podnieśli,
 Na jezuitów w rebelię pošli,
 Iżby wygubili,
 Klasztor spustoszyli
 Jezuitów²⁶.

A gdy u Panien uroczystość była²⁷
 I w niedzielny dzień msza się odprawiła,
 Gdy z procesją śli,
 Z uczciwością nieśli
 Sakrament święty.

A heretyk²⁸ zaś przy tej forcie stojąc,
 I kapelusza z głowy nie zdejmując,
 Student²⁹ przyskoczywszy,
 Kapelusz zruciwszy,
 Mówi, patrz, co jest.

A heretyk to sobie uważając,
 Przed sędzicami gdy się uskarżając,
 Studenta złapali,
 Do więzienia oddali,
 Choć nic nie winien.

²⁴ Protestanci w Toruniu przejściowo korzystali z trzech pierwotnie katolickich kościołów: św. Janów (1530–1596), św. Jakuba (1557–1667), Wniebowzięcia NMP (1568–1724).

²⁵ Oczywiście żaden z wymienionych kościołów nie był wykorzystywany przez protestantów aż 200 lat; być może autor miał na myśli kościół Wniebowzięcia NMP, odzyskany przez katolików dopiero na mocy wyroku w sprawie tumultu toruńskiego w 1724 r.

²⁶ Klasztor oraz kolegium jezuickie znajdowały się na rogu ul. św. Jana i Łaziennej, w budynku, w którym obecnie mieści się Policealna Szkoła Medyczna im. Mikołaja Kopernika.

²⁷ Zajścia miały miejsce w czasie procesji z okazji uroczystości Matki Boskiej Szkaplerznej (16 lipca); procesja odbywała się na terenie cmentarza przy kościele św. Jakuba, który należał wówczas do zakonu benedyktynek. Wszystkie fakty bezpośrednio związane z przebiegiem tumultu, procesem i egzekucją podaję za: tamże.

²⁸ Owym heretykiem był jeden z uczniów protestanckiego gimnazjum.

²⁹ Studentem tym był Stanisław Lisicki, uczeń kolegium jezuickiego w Toruniu.

A jezuita instancje wnoszą,
I za studentem prezydenta proszą,
Iżby wypuścili,
Więcej nie więzili
Studenta.

A studenci zaś dwóch lutrów złapali,
I na szkoły swe tam ich zasadzili³⁰,
Tak długo trzymali,
Póki nie wypuścili
Studenta.

A heretycy to się zbuntowali
I kamienice wszystkie obesłali,
Aby wychodzili,
Klasztor zrujnowali
Jezuitów³¹.

Około miasta bramy zamykali
I ludzi polskich w miasto nie puszczali³²,
Krucyfiks rąbali,
Szpadami przebijali
I obrazy.

Na środku miasta ogień nałożyli,
Najświętszej Panny obraz tam włożyli,
Krzyczeli, wołali,
Nogami deptali.
Broń się Maryja³³.

³⁰ W świetle dokumentów historycznych nie jest do końca pewne, czy uczniowie kolegium jezuickiego przetrzymywali w budynku szkoły jednego czy dwóch protestantów.

³¹ Wypadki te miały miejsce dopiero następnego dnia, czyli w poniedziałek 17 lipca, w godzinach popołudniowych i wieczornych.

³² Faktem jest, iż bramy miejskie zostały w tym dniu zamknięte wcześniej niż zwykle – prawdopodobnie w tym celu, aby uniemożliwić katolickiej ludności przedmieść ewentualne uczestniczenie w rozruchach i pomoc jezuitom.

³³ Rozpalenie przed kolegium stosu, do którego wrzucano rozmaite przedmioty (meble, książki) jest faktem; dużo trudniej stwierdzić, czy rzeczywiście były w nim palone również przedmioty kultu katolickiego, czy też raczej mamy tu do czynienia z charakterystycznym dla tego typu literatury, konwencjonalnym obrazem zbezczeszczenia świętości. Zdaniem niektórych naocznych świadków zdarzeń obrazy były co prawda niszczone, jednak nie palone, por. S. Salmonowicz, *Podróż czeladnika ze Ścinawy i jego pobyt w Toruniu w 1724 r. (Przyczynek do dziejów tumultu toruńskiego 1724)*, „Zapiski Historyczne” 1983, t. 48, z. 3, s. 182 i n. Warto dodać, iż w protestanckich re-

Aż o dwunastej ledwo ugasili,
Do cyborium jeszcze strzelać chcieli³⁴,
A iż uproszono,
W tym ich rozpędzono,
Heretyków.

Żłośne mowy po mieście słyszano,
Z prędką nowiną zaraz dowiedziano,
Gdy listy pisano,
Do Warszawy znać dano
Senatorom³⁵.

Gdy się zjechali tam polscy panowie,
Z żołnierstwem wielkim i senatorowie,
Dziesięciu ich wzięto,
Ręce im odcięto
Czterema³⁶.

Jedenastego prezydenta wzięto
I o piątej godzinie na ratuszu ścięto,
Inszych zaś pobrali,
Drugich ćwiertowali
Na teatronic³⁷.

Ręce na bramach przybijać chcieli³⁸,
Ale Polacy dozwolić nie chcieli,
By strachu nie było,

lacjach pojawia się niekiedy diametralnie odmienna wersja zdarzeń: to sami jezuita już po zajściach zniszczyli obrazy, by jako dowód pokazać ich spalone szczątki królewskiej komisji śledczej (tenże, *Sprawa toruńska z 1724 roku*, s. 94).

³⁴ Cyborium – ozdobna puszka z przykrywą do przechowywania komunikantów. Ten fakt również nie znajduje potwierdzenia w dokumentach.

³⁵ Tuż po zajściach jezuita rozpoczęli energiczną akcję propagandową w skali całego kraju, żądając ukarania nie tylko uczestników tumultu, ale i władz miejskich, które – zdaniem jezuitów – poprzez swą bierną postawę dopuściły do wybuchu zamieszek i były za nie odpowiedzialne.

³⁶ W rzeczywistości wyrok wykonano na dziewięciu skazanych (prezydent Rösner był więc dziesiąty, a nie jedenasty), a czterem z nich wcześniej obcięto ręce.

³⁷ Egzekucja odbyła się 7 grudnia 1724 r. o ósmej rano na rynku staromiejskim, gdzie na tę okazję zbudowano specjalne podwyższenie – *teatrum*. Według relacji z egzekucji kara ćwiartowania zastosowana została tylko w stosunku do jednego skazanego.

³⁸ Fakt, który nie znajduje potwierdzenia w relacjach z egzekucji; mówią one jedynie o tym, iż ciała skazanych wywieziono poza mury miejskie i spalono pod szubienicami.

W mieście nie straszło
Wiele ludzi.

Jeżu łaskawy, chrześcijański Boże!
Wspomnij na Polskę, która już nie może,
Potłum heretyków,
Wywyż katolików,
Mądrości wieczna.

Królowa nasza, Najświętsza Maryja,
Śliczny kwiateczku, niebieska lilia,
[Daj – P. G.] z grzechów powstanie,
I w niebie mieszkanie
Swoim klejnotom.

By większa chwała zwyż Bogu słyneła,
Najświętszej Matce nigdy nie ginęła,
Dodaj panom zgodę
I w czyscu ochłodę
Lubomierskiemu³⁹.

Jak wspomniano na wstępie, pieśń o tumulcie toruńskim należy do gatunku wierszowanych nowin, które stosunkowo rzadko publikowane były w śpiewnikach kościelnych⁴⁰. Interesujący nas utwór mógł jednak z powodzeniem uchodzić za pieśń religijną, i to nie tylko ze względu na sam temat, ale także na specyficzny sposób jego ujęcia. Zaprezentowana w nim relacja wpisuje się bowiem w pewien charakterystyczny model retoryczno-narracyjny. Tekst rozpoczyna się błagającą o ratunek apostrofą do Boga, w której odnajdujemy typowe dla pieśni nowiniarskich narzekanie na „upadek obyczajów” i odwołującą się do kategorii religijnych perspektywę katastroficzną („święte kościoły, jak puste stodoły spustoszały”). Relacjonowanie wypadków jest ewidentnie jednostronne i nieobiektywne; cały czas konsekwentnie budowana jest opozycja podstępnych, niegodziwych i okrutnych „lutrów-heretyków” oraz pobożnych, uczciwych i niewinnych katolików. Szczególnie wyeksponowane są te czyny protestantów, które przez katolików mogą być interpreto-

³⁹ Jerzy Lubomirski – podkomorzy koronny dowodzący plutonem egzekucyjnym.

⁴⁰ Trzeba jednak podkreślić, że zdarzały się takie przypadki; np. pelpliński śpiewnik Kellera z 1871 r. zawiera dwa tego typu utwory: *Pieśń o oblężeniu Jasnej Góry częstochowskiej* oraz *Pieśń o zwycięstwie nad Turkami pod Chocimiem 1673 roku odniesionem*. Zob. ZPN, s. 583–584, 911–915.

wane jako zamach na największą świętość, jako profanacja i świętokradztwo (przywłaszczanie kościołów, zrujnowanie klasztoru, rąbanie krucyfiksów, palenie obrazu). Niektóre motywy mają przy tym wyraźnie charakter konwencjonalnych i często powtarzających się w tego typu literaturze obrazów, którym brak odniesienia do realnych wydarzeń (por. komentarze do tekstu). Szczególnie widoczne stają się to przy porównaniu wersji drukowanych z wariantami zapisanymi z tradycji ustnej, w których protestanci mordują katolickich studentów (zapis 2 b) albo też urządzają w kościele stajnię (2 d). Trudno wobec tego zgodzić się ze stanowczym stwierdzeniem Jana Stanisława Bystronia, iż pieśń opisuje wypadki „zgodnie z rzeczywistym przebiegiem tumultu”⁴¹. Bez wątplenia bowiem przedstawia ona całe zdarzenie nie tyle zgodnie z jego rzeczywistym przebiegiem, który zresztą nawet dla współczesnych historyków jest trudny do ustalenia⁴², ile zgodnie z określoną konwencją literacką i propagandowo-religijną funkcją utworu. Funkcja ta dochodzi do głosu zwłaszcza w ostatnich strofach, w których pojawiają się kolejne modlitewne apostrofy, przy czym od spraw doczesnych przechodzi się tu do spraw ostatecznych. Charakterystyczna dla tego typu pieśni jest kończąca narrację formuła zawierająca prośbę o zbawienie (tu w przedostatniej strofie), a także swoiste podsumowująco-interpretujące komentarze, które nadają całej opowieści dodatkowy religijny wymiar. W świetle takiej interpretacji opowiedziane zdarzenia nie sprowadzają się jedynie do ludzkich zmagani i konfliktów, są przykładem walki o utrzymanie wyższego, boskiego porządku świata, który wrogowie kościoła katolickiego próbują zburzyć. W przypadku naszej pieśni końcowa apostrofa pośrednio wyraża jednocześnie myśl, iż Bóg sprzyja katolikom, a „pogromca” heretyków – w tym wypadku dowódca plutonu egzekucyjnego – za swe zasługi może liczyć na jego łaskę.

⁴¹ J. S. Bystron, dz. cyt., s. 64.

⁴² Por. S. Salmonowicz, *Sprawa toruńska z 1724 roku*, s. 92.

Pieśń o trzęsieniu ziemi i deszczu „meteorytów”*

W dobrze znanej miłośnikom historii Torunia kronice Jakuba Zerneckego pod 1572 r. znajdujemy następujący wpis:

9 stycznia, gdy Wisła przez trzy dni miała kolor krwi, a później na powrót odzyskała swą właściwą barwę, w Toruniu, w Prusach, o godzinie 9 w nocy miało miejsce straszliwe trzęsienie ziemi połączone z potężną wichurą, po czym nastąpiło okropne oberwanie chmury, tak iż woda powaliła dużą część murów miejskich, z mostów zerwanych zostało 19 przęseł i utonęło 300 ludzi. Do tego z nieba posypał się grad dziesięciofuntowych kamieni, które zabiły wielu ludzi, a piorun spalił spichlerz miejski⁴³.

Notatka ta zaczerpnięta została z *Kosmografii* Sebastiana Münstera (wydanie z 1578 r.), jednak toruński kronikarz mocno powątpiewał w prawdziwość zawartych w niej informacji, pisząc, że nie znajdują one potwierdzenia w żadnych miejskich dokumentach i należy je zaliczyć do sfery fikcji literackiej.

Opinia Zerneckego wydaje się słuszna m.in. z tego względu, iż można wskazać utwór literacki, z którego najprawdopodobniej redaktor kolejnej edycji dzieła Münstera zaczerpnął sensacyjne fakty i wykorzystał je w celu wzbogacenia skromnego we wcześniejszych wydaniach opisu ziem pruskich. Chodzi tu mianowicie o XVI-wieczną pieśń niemiecką, której pełen tytuł brzmi: *Ein schönes neues Lied von der grausamen erschrecklichen Geschichte, welche sich hat zugetragen in diesem zwei und siebzigsten Jahr, den 6. tag Januar, im Lande zu Preußen, in der Stadt Thorn, wie das Wasser drei Tage lang in Blut verwandelt ist gewesen und wiederum hernach mit einem erschrecklichen wunderzeichen zu natürlichem Wasser worden,*

* Badania nad tą pieśnią były możliwe dzięki współpracy z Zentralbibliothek w Zurichu, a zwłaszcza dzięki pomocy kierownika tamtejszego oddziału rękopisów prof. Christopa Eggenbergera, któremu pragnę w tym miejscu podziękować. Wielu istotnych informacji i wskazówek udzielili mi również Georg von Brandt – mieszkający w Toruniu historyk i germanista, Cornelia Luedecke – prezes International Commission on History of Meteorology, Mathias Deutsch i Michael Börngen z Sächsischen Akademie der Wissenschaften w Lipsku, a szczególnie Halina Lackschewitz z Uniwersytetu w Getyndze i Barbara Boock z Deutsches Volksliedarchiv we Freiburgu, które przeprowadziły dla mnie obszerne kwerendy biblioteczne. Wszystkim tym osobom składam serdeczne podziękowania.

⁴³ J. H. Zerneck, *Historiae Thorunensis nauefrage tabulae oder Kern der Thornischen Chronike* [...], Thorn 1711.

wie dann hernach folgt. Relacja zamieszczona w *Kosmografii* jest zadziwiająco zbieżna z ową narracją wierszowaną; taki sam zestaw zdarzeń oraz ich układ tudzież identyczna liczba zniszczonych prześeł mostu oraz ofiar śmiertelnych⁴⁴, a po części także cechy stylistyczne opisu wskazują na to, iż ktoś po prostu wynotował z pieśni najważniejsze fakty, pomijając wszelkie elementy zbędne z czysto informacyjnego punktu widzenia.

Obecnie znane są dwa XVI-wieczne wydania pieśni, oba w postaci druków ulotnych. Egzemplarz pierwszego z nich znajduje się w kolekcji Jana Jakuba Wicka⁴⁵, przechowywanej w Oddziale Rękopisów Zentralbibliothek w Zurychu (tzw. *Wickiana*, Ms. F 21). Druk ten posiada osiem stron i nie zawiera żadnych informacji dotyczących daty i miejsca wydania, na podstawie cech typograficznych można jednak przypuszczać, że pochodzi z drukarni Thiebolda Bergera ze Strasburga⁴⁶ i opublikowany został około 1572 r., w tego typu publikacjach ważna była bowiem aktu-

⁴⁴ Różnica w liczbie zniszczonych prześeł mostu oraz dacie tragicznych wydarzeń pomiędzy pieśnią (16 prześeł, 6 stycznia) a notatką w kronice Zerneckego (19 prześeł, 9 stycznia) wynika z błędu drukarskiego (odwrócenie czcionki), jaki wkraść się do kolejnych wydań *Kosmografii* Münstera. W wydaniu z 1578 r., gdzie po raz pierwszy znajdujemy interesujący nas fragment, mamy jeszcze 16 prześeł i 6 stycznia, w wydaniu z 1628 r., z którego prawdopodobnie korzystał Zerneck, jest już odpowiednio 19 i 9.

⁴⁵ Jan Jakub Wick (1522–1588) był kalwińskim duchownym i kaznodzieją. Przez znaczną część swojego życia skrupulatnie gromadził najróżniejsze dokumenty i informacje dotyczące rozmaitych wydarzeń, jakie w tym czasie miały miejsce w Europie. Interesowały go przy tym zarówno tematy polityczne i religijne, jak i wszelkiego rodzaju sensacje czy wręcz kuriozalne opowieści o makabrycznych okrucieństwach popełnianych podczas działań wojennych, epidemiach, nieszczęśliwych wypadkach, zbrodniach, klęskach głodu, niezwykłych zjawiskach atmosferycznych i anomaliach przyrodniczych. Zgromadzona przez niego kolekcja, obejmująca 25 obszernych tomów, zawiera przede wszystkim tzw. gazety pisane, relacje z podróży, kopie listów i dokumentów oraz różnego rodzaju druki ulotne i grafiki. Ten niezwykle bogaty, a zarazem osobliwy zbiór XVI-wiecznych sensacji ma nie tylko charakter dokumentacyjny, ale też zawiera wyraźne przesłanie ideologiczne. Jak zauważa Jan Pirożyński, zarówno same dokumenty, jak i towarzyszące im komentarze i dopiski Wicka świadczą o tym, iż nadawał on gromadzonym przez siebie informacjom znaczenie religijne, traktując je jako ewidentne sygnały ostatecznego upadku i zepsucia ludzkości, a zarazem znaki i ostrzeżenia, jakie rozniewany Bóg kieruje do grzesznych ludzi, dając im „ostatnią” szansę nawrócenia (J. Pirożyński, *Z dziejów obiegu informacji w Europie XVI wieku. Nowiny z Polski w kolekcji Jana Jakuba Wicka w Zurychu z lat 1560–1587*, Kraków 1995).

⁴⁶ Prowienicję obu wydawnictw określam na podstawie uwag dra Eberharda Nehlsena z Oldenburga, znakomitego znawcy niemieckich druków ulotnych, któremu w tym miejscu składam serdeczne podziękowania za pomoc.

alność opisywanych zdarzeń i raczej nie zdarzało się, by ich data i data wydania druku znacząco od siebie odbiegały. Egzemplarz drugiego ze znanych wydań pieśni przechowywany jest w Zentral- und Hochschulbibliothek w Lucernie (Ms. 115). Druk liczy 19 stron (na stronie tytułowej znajduje się drzeworyt przedstawiający gwiazdy oraz spadające z nieba strumienie wody) i wydany został najprawdopodobniej przez Samuela Apiariusza z Bazylei w 1572 r.⁴⁷ Oba druki zawierają niemal identyczny tekst pieśni, pewne różnice dotyczą jedynie ortografii oraz tytułów.

Ponieważ w odróżnieniu od kroniki Jakuba Zerneckego pieśń owa nie jest w Polsce szerzej znana, warto zaprezentować ją w całości (zob. il. 10–15), a zarazem pokusić się o jej przetłumaczenie na język polski. Trzeba jednak zaznaczyć, że tłumaczenie, które oparto na druku z kolekcji Wicka, nie ma charakteru filologicznego. W wielu miejscach pozwoliłem sobie na pewne, niekiedy dość znaczne, odstępstwa od oryginalnego brzmienia tekstu. Chodziło mi bowiem nie tylko o oddanie treści utworu, ale i swobodnego stylu, a co za tym idzie nastroju tego typu poezji. W tym celu starałem się przede wszystkim zachować rytm wiersza wraz z jego charakterystycznymi niekonsekwencjami, sięgnąłem też do polskojęzycznych pieśni nowiniarskich, stylizując na nie niektóre fragmenty tłumaczenia, a nawet czerpiąc z nich całe wyrażenia o charakterze formulicznym.

Pieśń

albo raczej nowina bardzo straszna,
która się stała w tym roku 1572, dnia szóstego stycznia,
w Prusach w mieście Toruniu,
jak woda trzy dni w krew zamieniona była,
a potem na powrót stała się zwykłą wodą
i co dalej nastąpiło

Zważcie to chrześcijanie,
oto nowe śpiewanie,
przeraźliwa to jest wieść;
historia się wydarzyła,

⁴⁷ Na stronie tytułowej druku znajduje się co prawda informacja, iż pochodzi on z drukarni Sigmunda Bühella z Erfurtu, według opinii dra Nehlsena są to jednak dane fałszywe, gdyż drukarz taki nie jest znany z innych źródeł, a pozostałe cechy druku wskazują jednoznacznie, iż pochodzi on od Samuela Apiariusza. Por. E. Weller, *Annalen der poetischen National-Literatur der Deutschen im 16. und 17. Jahrhundert*, t. 1, Freiburg 1862, s. 239, nr 204.

jaka wcześniej nie była,
poznacie ją słysząc pieśń.

Roku tysiąc pięćsetnego
siedemdziesiąt i drugiego,
zdziwiłem się wielce sam,
cudowne rzeczy się działy,
mężowie, żony widziały,
o tym zaśpiewam wam.

Miasto tam wielce słynie,
w pruskiej to jest krainie,
o nim śpiewać wam chcę,
Torunia nosi miano,
co tam za cud widziano,
słuchajcie chrześcijanie mnie.
Tam wielka rzeka przepływa,
która się Wisłą nazywa;
niejeden dobrze zna
ów dzień stycznia szóstego,
od ludzi z miasta tego
pochodzi nowina ta.

Wszystka w krew się zmieniła
woda w rzece, co była,
trzy całe długie dni;
i wszyscy oniemieli,
którzy ten znak widzieli
płynącej rzeką krwi.

Ludzie opowiadali,
którzy tu przyjechali,
aby podziwiać ten cud,
Dwa tysiące ich przybyło,
wierzcie mi tak właśnie było,
Panie, miej w pieczy swój lud.

Więc słuchajcie chrześcijanie,
co się zaraz dalej stanie:
gdy dni minęły trzy,
ta krew nagle zniknęła,

woda znów przy płynęła,
a z nią laments i łzy.

Gdy dziewiąta nastała,
ziemia wielce zadrżała,
i wiatr potężny wiał;
dwie chmury zeszły tak nisko,
całkiem do ziemi blisko,
z nich ogromny deszcz się lał.

Tak wielka powódź nastała,
która była zabrała
ogromne baszty dwie,
połowę murów zburzyła,
a później je potopiła,
legły w wodzie na dnie.

Szesnaście przeseł w moście
skruszyła bez litości
powódź straszliwa ta,
która w tym samym mieście
zabrała, jak się dowiecie,
domy czterdzieści dwa.

Ludzi się tam potopiło,
trzystu ponad ich było,
w taki okrutny czas;
wiele jeszcze się działo,
powiem wam, co się stało,
o Boże, ratuj nas.

Z nieba spadły kamienie,
słuchajcie chrześcijanie,
przeraźliwy cud się stał,
gdy je w mieście znaleziono,
każdy zaraz zważono,
po osiem i dziesięć funtów miał.

Ci w wielkiej pomarli męce,
innym urwało ręce,
ludzie, uwierzcie w to;
mam dalej opowiadać,

o Boże, daj się przebłagać
naszym lamentom i łzom.

Piorun musiał uderzyć,
chciejcie, proszę, mi wierzyć,
dokładnie w spichlerza dach,
ten zaraz cały spłonął,
ziarna nie wyniesiono,
spalił się cały gmach.

Daj się przebłagać, Boże,
lamentom nieszczęsnych stworzeń
dotkniętych karą tą,
którzy wolę Twą uznają
i grzechów się wyrzekają,
Panie, okaż nam łaskę swą.

Czasy takie nastały,
że dziś człowiek zuchwał,
co nie widział cudu sam,
śmieje się i z niego szydzi
i w ślepotcie swej nie widzi,
że Bóg karę zesłał nam.

Tak też chrześcijański ludu,
oczyść duszę z grzechów brudu
i Pana swego proś:
w takiej strasznej potrzebie,
o łaskę błagamy Ciebie,
odwróć od nas swą złość.

Spójrz na nasze zasługi
i przyjmij swoje sługi,
kto Chrystusa imię zna;
on człowiekowi każdemu
ku królestwu niebieskiemu
otwartą drogę da.

Kto zaś o tym właśnie myśli,
z grzechów niech duszę oczyści
i z Chrystusem żyje sam,
a on życie da nam wieczne,

w niebie mieszkanie bezpieczne,
o, Boże, dopomóż nam. Amen

W obu wspomnianych wcześniej drukach oraz tekście publikowanej w nich pieśni zaobserwować można kilka cech charakterystycznych dla poetyki wierszowanych nowin. Pierwszą z nich jest rozbudowany tytuł, stanowiący w istocie krótkie streszczenie utworu i podkreślający aktualność opisywanych w nim zdarzeń. Tytuł taki pełnił przede wszystkim funkcję reklamową, miał zainteresować czytelnika, przyciągnąć jego uwagę zapowiedzią opowieści o najnowszych sensacyjnych wydarzeniach. Typowym zabiegiem jest również umieszczenie na stronie tytułowej oznaczenia melodii, na jaką dany tekst mógł być śpiewany. Wobec tego, iż odbiorcy tego typu publikacji na ogół nie znali nut, oznaczenie to miało zawsze postać incipitu innej, popularnej w danym okresie pieśni. W naszym przypadku wzorzec melodyczny stanowi powszechnie znana w XVI w. pieśń niemiecka *Innsbruck, ich muss dich lassen*, której autorstwo przypisywane jest Heinrichowi Isaacowi (1450–1517), nadwornemu kompozytorowi cesarza Maksymiliana I.

Na pierwszy rzut oka interesująca nas tu pieśń pod względem obecnego w niej modelu świata przedstawionego znacząco odbiega od tego, z czym mieliśmy do czynienia w pieśni o tłumie toruńskim. Choć oba utwory w świetle obowiązującej w nich konwencji ukazują zdarzenia „prawdziwe”, to w perspektywie dzisiejszego odbiorcy zamiana wody w krew oraz spadające z nieba kamienie nie mieszczą się w realistycznym porządku konstruowania narracji literackiej. Z jednej strony mamy więc relację o cudach, z drugiej opowieść o faktach historycznych. W istocie sprawa jest jednak bardziej skomplikowana i to z dwóch powodów.

Jeśli przyjmiemy perspektywę XVI-wiecznego odbiorcy pieśni – która zresztą jest wyraźnie „zaprojektowana” w samym tekście poprzez liczne formuły modalne – to wspomniane zdarzenia cudowne należy uznać za fakty tego samego rodzaju co wtargnięcie mieszczan do Kolegium Jezuickiego w Toruniu czy publiczna egzekucja miejskich urzędników. Nie mamy tu więc do czynienia z konwencją fantastyczną, ale jak najbardziej realistyczną, odnoszącą się jedynie do innego modelu rzeczywistości. Jest jednak jeszcze jedna istotna kwestia. Choć – jak zaznacza Zernecke – w dokumentach miejskich Torunia nie ma wzmianki na temat jakichkolwiek dramatycznych wydarzeń w 1572 r., omawiana pieśń nie jest tak napraw-

dę zupełnie oderwana od rzeczywistości historyczno-geograficznej, i nie chodzi tu bynajmniej jedynie o samą lokalizację wydarzeń czy pewne elementy miejscowego pejzażu. Inspiracją do powstania utworu mogła być bowiem autentyczna powódź, która nawiedziła miasto w lutym 1570 r., przynosząc spore zniszczenia, a także ofiary w ludziach⁴⁸. Wieść o tym wydarzeniu krążyła zapewne po Europie. Wiadomo zaś, że im dalej od miejsca jakichś dramatycznych wypadków, tym wydają się one zazwyczaj groźniejsze. Dwuletnia różnica w datach wydarzeń daje się łatwo wytłumaczyć. Konwencja pieśni nowiniarskiej, a w jeszcze większym stopniu względy „marketingowe” sprawiały, że dla wydawcy ważniejsze niż trzymanie się faktów było zaofiarowanie odbiorcom „najnowszych” wieści. Nie jest też zapewne przypadkiem, iż interesująca nas pieśń nie była drukowana w Prusach, gdzie mogłaby wpaść w ręce mieszkańców Torunia, wywołując ich zdziwienie i konsternację. W dalekim Strasburgu czy odległej Bazylei prawdopodobieństwo przypadkowego skonfrontowania narracji z rzeczywistością było znikome, a słuchacze pieśni sami bynajmniej nie zmierzali do weryfikacji przedstawionych w niej informacji; dla nich były one bowiem jak najbardziej wiarygodne, gdyż w pełni zgadzały się z tym, jak wyobrażali sobie świat i siły nim rządzące.

W tym kontekście na uwagę zasługuje jeszcze jeden ciekawy fakt. Otóż obecny w *Kosmografii* opis niszczących Toruń wielkich kamieni bardzo długo był interpretowany jako autentyczna informacja o deszczu meteorytów, który miał spaść w tamtym czasie w okolicach Torunia⁴⁹. Jak widać, sensacyjna notatka Münstera, której źródłem była zapewne nasza pieśń, jeszcze w połowie XIX w. przez niektórych naukowców była brana za dobrą monetę. Trudno się więc dziwić, że XVI-wieczni czytelnicy czy słuchacze nie wątpili w prawdziwość kamiennego deszczu. Na marginesie trzeba zresztą dodać, że w 1852 r. na polach należących do położonego między Toruniem a Lubiczem majątku Wolfsmühle w istocie znaleziono znaczną liczbę dużych kamieni zawierających żelazo. Dziś jednak wiado-

⁴⁸ Por.: J. H. Zernecke, dz. cyt., s. 122; *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 2, Toruń 1994, s. 14, przyp. 31.

⁴⁹ Por.: K. J. B. Karsten, *Über Feuer-Meteore Und über einen merkwürdigen Meteormassen-Fall der sich früher bei Thorn ereignet hat*, „Journal für Praktische Chemie“ 1853, t. 59; oraz streszczenie tego wystąpienia w „Archiv der Pharmazie“ 1853, t. 124.

mo już, że głązy te nie pochodziły bynajmniej z kosmosu⁵⁰, a były to najprawdopodobniej duże kawałki tzw. rudy darniowej.

Podsumowanie

Jak zasygnalizowałem, między omówionymi pieśniami istnieje istotna różnica. Pierwsza z nich odnosi się do konkretnych faktów historycznych, a zaprezentowany w niej przebieg wydarzeń w ogólnych zarysach odpowiada temu, który znamy z dokumentów. Druga zaś, realizując popularną w wierszowanych nowinach tematykę katastroficzną, zawiera jedynie bardzo ogólne odniesienia do powodzi, która nawiedziła Toruń w tamtym okresie, oraz wykorzystuje lokalny pejzaż jako rodzaj sztafazu pełniącego funkcję uwiarygodniającą. Tak naprawdę bowiem opisane tu wydarzenia mogłyby się dziać równie dobrze w każdym innym mieście nad rzeką. Mimo owych różnic obie pieśni łączy jednak wspólny model ujmowania rzeczywistości.

Jak wspomniałem na wstępie, XVI- i XVII-wieczne nowiny – zarówno wierszowane, jak i prozatorskie – traktowane są zazwyczaj przez badaczy jako pierwotna forma prasy. W istocie często zawierały one opisy aktualnych wydarzeń społeczno-politycznych czy klęsk żywiołowych lub katastrof. Opisy te były niekiedy nawet dość szczegółowe. Jak widzieliśmy, mogły się w nich pojawiać nie tylko dokładne daty, a nawet godziny wydarzeń, nazwy miejscowe, ale i informacje na temat liczby ofiar czy zburzonych domów albo sposobu wykonania wyroku śmierci. Pieśni nowiniarskie nie zawierały jednak suchych i obiektywnych relacji. Prawie zawsze natomiast posiadały silny ładunek emocjonalny. Narrator, obrazowo kreśląc dramatyczne sceny, a niekiedy okraszając relację makabrycznymi szczegółami, nie tylko informował, ale jednocześnie próbował oddziaływać na uczucia odbiorców, chciał wywołać strach lub litość i współczucie dla ofiar tragicznych wypadków. W pieśniach tych fakty historyczne mieszają się z informacjami mocno wątpliwymi, a nawet w oczywisty sposób nieprawdziwymi (np. liczba toruńskich rajców, w przypadku których wykonano wyroki śmierci). Istotne miejsce zajmują tu również bardzo czę-

⁵⁰ Por. katalog meteorytów dostępny na stronie www.impaktnamen.de/downloads/cwo.doc (dostęp: 05.10.2016).

sto zdarzenia cudowne, których status trudno rozpatrywać w kategoriach prawdy i fałszu, zależy on bowiem od postawy światopoglądowej odbiorcy przekazu. Ważne jest natomiast to, że zarówno cuda, jak i wszelkie inne niecodzienne zdarzenia interpretowane są tu w kategoriach religijnych. Mogą być one – tak jak w *Pieśni toruńskiej* – wpisywane w manichejski porządek, w którym relacja katolicy–heretycy jest podstawową opozycją organizującą i zarazem tłumaczącą funkcjonowanie świata. Mogą być też – tak jak w pieśni o deszczu „meteorytów” – rozumiane jako znaki ostrzegawcze bądź rodzaj kary zsyłanej przez Boga na grzesznych ludzi. Wierszowane nowiny okazują się więc w gruncie rzeczy nie tyle wczesną formą prasy, co raczej utworami religijnymi, na co wskazuje wyraźnie również ich kompozycja. Jak widzieliśmy, narracja jest tutaj przeplatana inwokacjami do osób boskich oraz nawoływaniami do nawrócenia się i pokuty. Dochodzi przy tym do znaczącej selekcji oraz swoistej „obróbki” (opozycje kompozycyjne, hiperbolizacja) prezentowanych zdarzeń w celu wyeksponowania ich religijnego charakteru. Cała opowieść zyskuje w ten sposób wymiar bardziej uniwersalny, często pełni przy tym wyraźnie funkcję egzemplifikacyjną lub modlitewną. Dzięki takiemu ukształtowaniu narracji pieśni nowiniarskie, po pierwsze, mimo upływu czasu nie traciły całkowicie aktualności, po drugie, mogły z powodzeniem funkcjonować jako pieśni religijne, dlatego też niektóre z nich publikowano w śpiewnikach kościelnych jeszcze wiele lat po wydarzeniach, które były w nich pisywane⁵¹.

Ostatecznie okazuje się więc, że stosunek autora pieśni nowiniarskiej do rzeczywistości jest dość osobliwy. Czerpie on z niej pewne fakty, jednak przekształca je, uzupełnia i interpretuje w sposób zgodny z chrześcijańską (katolicką), mirakularną wizją świata. Chodzi mu więc nie tyle o pełną i rzetelną relację, ile raczej o poruszenie sumień słuchaczy, przekonanie ich, iż nic na świecie nie jest dziełem przypadku, a zarazem umocnienie określonej religijnej wizji rzeczywistości.

⁵¹ Zob.: J. Sokolski, *Nowiny*, [w:] *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1998; H. Kapelusz, *Pieśń dziadowska*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 1986, t. 29, z. 1; C. Hernas, *Z epiki dziadowskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 4, s. 488, 494.

Ein Schön new
Lied / von der Grausamen
erschrocklichen Geschicht / welches
sich hat zu getragen in disem zwen vnd sis
benzigsten Jar / den 6. tag Januarij / im lande
zu Preissen / in der Statt Thorn / wie das wasser
drey tag lang / inn Blüt verwandelt ist geweest /
vnd widerumb hernach mit einem erschro
ckenlichen wunderzeichen zu nas
türlichem wasser worden /
wie dann hernach
volgt.

Im Thorn.

Inspruck ich muß dich lassen.



Hört zu jr Christen alle/ein new
es Lied mit schalle / von der er
schrocklichen geschicht / vnd wie
es da ist ergangen / habet darnach kein
verlangen / vnnnd vernemmet den be
richt.

Als tausendt vnnnd Fünffhundert /
darab ich mich verwundert / im zwey
vñ sibenzigsten Jar / ist diß wunder
zeichen geschehen / hat man vnd weib
gesehen / das sing ich euch fürwar.

Ein Statt die ist gelegen / das sing
ich euch gar edē / wol in dem Breisch
ischen land / Thom haist sie mit Na
men / vñ wie es da ist ergangen / Hört
zu jr Christen allesandt.

Darbey thüt ein wasser reñen / die
weichffel thüt mans nennen / ist man
chem wol bekandt / den sechsten tag ja
nuari / wie ich dann hab erfahren / von
den inwonern alle sandt.

Das alles zü blüt ist worden / das
wasser an allen Orten / drey ganzer
tagelang / daruon die leut erschrackē /
die solches wunder sahen / von dem
g:

zey 2000. menschen thu ich verze-
hen / die das wunderzeichen haben ge-
sehen / die zü geraisset sein / solch wun-
der zü beschawen / das möcht ihr mit
wol glauben / O Herr verlasse nit die
dein.

Nun hört zü ihr Christen alle / wie
es wider ist gefallen / wol an dem drit-
ten tag / das blüt alles verschwundē /
das wasser wider kommen / mit einer
grossen klag.

Zü nacht in der neunnden stunden /
ist ein Erdbidem kommen / mit einem
grossen windt / zwen wolcken sich der-
massen / herab haben gelassen / welche
auffgebrochen sind.

Dar

Darvon ein groß wasser ist kommen/welches dann hinweg hat genommen / zwen thürn also gros/den halben theil der mauren eingrissen / welches dan hat mit müssen / alles in des wassers gefloß.

16. joch an der Brucken / hat das wasser thon abdrucken / wol an dem selben orth/vnd in einer Summa/42. heuser hinweck genommen / wie ihr wert hören fort.

Darinn haben müssen ertrincken vber die 300. menschen/wol jetzt zu diser frist/weiter thû ich euch sagen / O Gott dir thû ichs klagen / wie es ergangen ist.

Stein sein von Himmel gefallen hört zu ihr Christen allen/vnd die erschrockenlichen that / die man inn der Statt hat gefunden / zu acht vnd zehen pfunden / die man da gewegen hat.

Etliche leut hat es erschlagen/ In
Der warheit thü ich euch sagen wie ihz
erfahren werdt / etlich abgeschlagen
die arm / O Gott laß dich erbarmen/
den grossen jamer vnd gfer.

Ein donnerstreich ist geschehen
thü ich hertzlich verjehen / wol in ein
Kornhaus / welches dann ist verbrun
nen / vil Korn darinn umbkommen/
das man nicht hat können bringen
heraus.

O Gott laß dichs erbarmen / den
grossen jamer der armen / diß da ges
troffen hat / das wirs wöllen erken
nen / vnd vns von sünden wenden / o
Herz verleyh vns dein gnad.

Wenn schon jez wunder geschehē/
vnd nit ein jeder thüt sehen / so treibe
er darauß spott / vnd thüt es auch ver
achten / thüt er gar wenig betrachten/
das vns auch kan straffen Gott.

Dar

Darumb ihr Christen leuthe / laßt
ab von sünden bey zeite / vnd bitt den
Herren Gott / das er sein zorn wöll
wenden / vnd vns sein gnad her sen-
den / vnd helffen auß aller noth.

Dem wir alle Tag verdienen / O
Herz wölst vns versünen / durch Chri-
stum deinen Sohn / der helff vns alle
gleiche wol in das Himmelreiche / ja
in des Himmels thron.

Wer dasselbig thüt begern / thüt
sich von sünden bekern / wol in dem
namen sein so wirdt er vns auch ge-
ben / das ewig selig Leben / Amen
Gott hilff vns darein.

E N D E.



